

IZABELA DESPERAK

PŁEĆ ZMIANY



ZJAWISKO TRANSFORMACJI W POLSCE
Z PERSPEKTYWY GENDER



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

PŁEĆ ZMIANY



40 LAT

WYDAWNICTWA

UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

IZABELA DESPERAK

PŁEĆ ZMIANY

**ZJAWISKO TRANSFORMACJI W POLSCE
Z PERSPEKTYWY *GENDER***



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

Izabela Desperak – Katedra Socjologii Polityki i Moralności
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki
90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

RECENZENT

Małgorzata Fuszara

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Barbara Grzejszczak

Na okładce wykorzystano fragment zdjęcia autorstwa Anny Błaszczyk

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06287.13.0.H

ISBN (ebook) 978-83-7969-064-0

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

Spis treści

| | |
|---|-----|
| 1. Wstęp | 7 |
| 1.1. Struktura pracy | 9 |
| 1.2. Metodologiczne dylematy badań nad płcią, stereotypami i dyskryminacją | 11 |
| 1.3. Badacz a stereotypy płci | 12 |
| 2. Zmiana społeczna: transformacja a demokratyzacja | 17 |
| 3. Płeć w demokracji | 21 |
| 4. Płeć a socjologia | 25 |
| 4.1. Prehistoria | 25 |
| 4.2. Początki socjologii | 26 |
| 4.3. Horyzont, mainstream i kanon | 27 |
| 4.4. Współczesne teorie socjologiczne – gender jako jeden w wymiarów analizy | 34 |
| 5. Płeć a polityka | 43 |
| 5.1. Podział na sferę prywatną i publiczną i jego przewyciężanie | 43 |
| 5.2. Nierówności płci w społeczeństwach | 48 |
| 6. Stereotypy płci i ich rola | 55 |
| 6.1. Kobieta tradycyjna | 61 |
| 6.2. Tradycja czy zmiana? | 65 |
| 6.3. Stereotyp, autostereotyp a tożsamość | 69 |
| 6.4. Tożsamość zbiorowa polskich kobiet | 72 |
| 6.5. Tożsamość indywidualna a zbiorowa | 74 |
| 7. Socjalizacja do nierówności | 77 |
| 7.1. Podwójny standard w socjalizacji i edukacji. Kobiecość i męskość w podręcznikach szkolnych | 77 |
| 7.2. Rodzinna reprodukcja nierówności | 83 |
| 8. Rola mass mediów w kreowaniu i upowszechnianiu stereotypowych wizji męskości i kobiecości | 95 |
| 8.1. Medialne reprezentacje kobiecości | 95 |
| 8.2. Monsteryzacja w świetle wyników analizy zawartości prasy 2005–2009 | 99 |
| 9. Obrazy i przestrzenie transformacji | 115 |
| 9.1. Miejsce dla kobiet: kobiety w przestrzeni publicznej | 115 |
| 9.2. Media feministyczne – alternatywa dla mainstreamu | 116 |
| 9.3. Kobiectwo przestrzeni – próba analizy proksemicznej | 120 |
| 9.4. Walka o miejsce w przestrzeni publicznej – od sztuki krytycznej do miejskiej partyzantki | 128 |

| | |
|--|-----|
| 10. Zawieszenie praw reprodukcyjnych – symboliczna legitymizacja wykluczenia kobiet ze sfery obywatelstwa | 139 |
| 10.1. Upolitycznienie prywatnego – aborcja, antykoncepcja, związki partnerskie i zapłodnienie in vitro | 141 |
| 10.2. Demokracja – tak, prawa reprodukcyjne – nie! | 143 |
| 10.3. Wartości chrześcijańskie, presja Kościoła katolickiego czy patriarchalny backlash? | 144 |
| 10.4. Historia zakazu aborcji w polskim prawie | 147 |
| 10.5. Dyskurs wokół aborcji | 149 |
| 10.6. Funkcjonowanie ustawy | 152 |
| 11. Kobiety, praca i nierówności ekonomiczne w procesie transformacji | 167 |
| 11.1. „Wypychanie” kobiet ze sfery pracy | 168 |
| 11.2. Feminizacja biedy | 175 |
| 12. Przemoc wobec kobiet i przemoc domowa | 189 |
| 13. Kobiety i polityka | 217 |
| 13.1. Ruch kobiecy jako jedna z form aktywności politycznej kobiet | 219 |
| 13.2. Partie polityczne a ruch kobiet | 225 |
| 13.3. Kto tworzy ruch kobiecy? | 226 |
| 13.4. Zakaz aborcji – hipotetyczny zwornik hipotetycznego ruchu kobiecego | 227 |
| 13.5. Kongresy Kobiet | 228 |
| 13.6. Postulat wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze – nowy cel ruchu kobiecego | 232 |
| 13.7. Kongres Kobiet – polityka tak, aborcja nie? | 233 |
| 13.8. Rola ruchu kobiecego w procesie społecznej zmiany | 236 |
| 14. Kobiety wiejskie – obywatelki „daleko od szosy” | 239 |
| 14.1. Charakterystyka badanych gmin i wsi | 241 |
| 14.2. Charakterystyka badanych kobiet | 248 |
| 14.3. Aktywność społeczno-polityczna badanych kobiet | 250 |
| 14.4. Społeczeństwo obywatelek | 258 |
| 15. Medialne obrazy kobiet i mężczyzn | 259 |
| 15.1. „Zatrzymane w kadrze” kontra „obrazy zmiany” | 260 |
| 15.2. Zjawisko symbolicznego unicestwiania kobiet w mediach | 262 |
| 15.3. Płeć w dyskursie publicznym i politycznym: porównawcza analiza prasy codziennej i mediów feministycznych 1989–2009 | 263 |
| 15.4. Analiza zawartości mediów kobiecych 1989 – 2009, na przykładzie „Kroniki Kobiet” i portalu Feminoteka | 278 |
| 15.5. Analiza treści posumowania tygodnika „Polityka”: „Ludzie roku” | 292 |
| 16. Kobiety, mężczyźni i praca – analiza zawartości prasowych ofert pracy | 297 |
| 17. Płeć a polityka | 319 |
| 17.1. Płeć w kampaniach wyborczych 2000-2011 | 320 |
| 17.2. Płeć w kampaniach wyborczych – podsumowanie | 344 |
| 18. Kobiety i mężczyźni w reklamie telewizyjnej | 349 |
| 19. Zmiana czy stagnacja? Wnioski z analiz treści | 355 |
| 20. Teorie społecznej zmiany a przypadek polski | 359 |
| Bibliografia | 363 |
| Gender of transition. Transition in Poland through gender lenses | 379 |
| Aneksy | 381 |

1. Wstęp

Zmiana społeczna jest jednym z kluczowych obszarów refleksji socjologicznej. Transformacja społeczno-polityczna w Polsce i innych krajach byłego bloku wschodniego stała się więc tematem licznych analiz. Zaczęły się one pojawiać już kilka lat po rozpoczęciu procesu transformacji i w latach 90. stanowiły znaczący nurt refleksji socjologicznej. Po pewnym czasie impet analiz transformacyjnych wygasł i zmienił kierunek, między innymi na skutek procesu europejskiej integracji, ku któremu badacze zwrócili uwagę. Pojawiły się nowe zagadnienia i procesy, doniosłe dla diagnoz społeczeństwa polskiego i jego przyszłości: nowa fala emigracji, przemiany demograficzne, transformacja świata pracy, i wiele innych. Większość diagnoz polskiej transformacji pomija całkowicie perspektywę płci i ślepa jest na różnicę między transformacyjnym doświadczeniem kobiet i mężczyzn. Na nierówną dystrybucję zysków i kosztów transformacji zwrócili uwagę analizy odwołujące się do perspektywy *gender*, formułowane poza obszarem głównego nurtu socjologii, oraz inicjowane i prowadzone przez środowiska oraz organizacje kobiece i feministyczne. Socjologowie, a przede wszystkim socjolożki zajmujące się tą problematyką, współpracowały ze środowiskami kobiecymi, kolejne konferencje, seminaria i wreszcie *gender studies* są rezultatem tej współpracy. Oznacza to jednak, że powstał osobny nurt analiz uwzględniających rolę płci w transformacji i opisujących szczególną perspektywę kobiet, pomijaną w głównonurtowych analizach. Jego powstawanie zilustrować można na przykładzie programu kolejnych zjazdów socjologicznych, najszerzego forum skupiającego polskich socjologów, służącym wymianie myśli i wyznaczającym jednocześnie główne nurty zainteresowań i badań. Problematyka kobieca i *gender* jako pojawia się systematycznie wraz z rosnącym zainteresowaniem tą kwestią. W 1997 roku na X Zjeździe w Katowicach sesja (kierowana przez Małgorzatę Fuszarę) „Kwestia kobieca w Polsce” zgromadziła autorki kluczowych analiz, jak Beata Łaciak, Danuta Duch, Ewa Malinowska, Irena Reszke, Krystyna Słany czy Anna Titkow. Kolejne zjazdy w Rzeszowie (2000) i Poznaniu (2004)

przyniosły liczne wystąpienia dotyczące w jakiś sposób kwestii płci, rozproszone w różnych grupach tematycznych się, ale już na XIII Zjeździe w Zielonej Górze sesji poświęconych kobietom i kwestii *gender* odbyło się aż trzy. Płeć na sesjach plenarnych zaistniała dopiero na kolejnym zjeździe w Krakowie w 2010 roku, i dopiero po tym zjeździe w głównej pozjazdowej publikacji pojawił się referat odnoszący się do przemian miejsca kobiet i mężczyzn w społeczeństwie: *Kobiety, mężczyźni i władza* Małgorzaty Fuszary¹ – stając się symbolem wejścia perspektywy *gender* do głównego nurtu po 20 latach transformacji.

W tym samym czasie, właśnie z okazji podsumowań owego dwudziestolecia pojawiło się w łonie środowisk i organizacji kobiecych wiele analiz wpływu transformacji na miejsce kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Środowiska kobiece i feministyczne problematykę transformacji podjęły później niż socjologia akademicka, początkowo próbując sformułować diagnozy sytuacji kobiet w Polsce jako stanu, a nie procesu. Takim przedsięwzięciem były raporty wydawane przez Centrum Praw Kobiet na przełomie tysiąclecia² – w tym czasie gdy socjologowie diagnozowali społeczną zmianę. Jednak gdy socjologowie problematykę transformacji porzucili na rzecz innych wyzwań, organizacje kobiece, współpracujące regularnie z socjolożkami i przedstawicielkami innych akademickich dyscyplin, również zaczęły opisywać relacje płci i sytuację kobiet z perspektywy procesu społecznej zmiany, w rezultacie pojawiły się podsumowania takie jak raport *Feminoteki 20 lat, 20 lat zmian*³ czy prezentujące szerszą środkowoeuropejską perspektywę *Kobiety w czasach przełomu 1989–2009*⁴.

W dotychczas publikowanych pracach brakuje połączenia tych dwóch perspektyw: prace socjologiczne pomijają lub marginalizują kwestię płci, a publikacje wydawane przez organizacje kobiece siłą rzeczy pozbawione są zaplecza teoretycznego i badawczego. Coraz liczniejsze prace łączące socjologiczny namysł, wyniki empirycznych badań i perspektywę płci wnoszą wiele do dyskursu genderowego w Polsce i naszej części Europy, ale pełnią marginalną rolę dla dyskursu głównonurtowego. Próbą zasypania tej przepaści jest ta praca, w której staram się połączyć perspektywę *gender* z socjologiczną analizą transformacji, odwołując się do kanonów socjologii polityki.

¹ M. Fuszara, *Kobiety, mężczyźni i władza*, [w:] *Co się dzieje ze społeczeństwem*, (red.) M. Flis, K. Frysztański, G. Skąpska, P. Polak, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 115-134.

² B. Gadomska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Warszawa 2000; Bałdyga I. [opr.], *Kobiety w Polsce 2003, Raport Centrum Praw Kobiet*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2003.

³ A. Czerwińska, J. Piotrowska (red.), *Raport: 20 lat – 20 zmian. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989-2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

⁴ *Kobiety w czasach przełomu 1989-2009*, Heinrich Boell Stiftung, Warszawa 2009.

1.1. Struktura pracy

W pracy zawarłam teoretyczny kontekst socjologicznych rozważań o roli płci w analizach społecznych. Staram się też przedstawić zarys polskiej transformacji z perspektywy *gender*, koncentrując się głównie na zmieniającej się roli kobiet w transformującym się społeczeństwie i kwestii płci w towarzyszącym zmianie dyskursie. Odnoszę się do najważniejszych dla ich opisu tekstów, nie pretendując jednak do jakiegokolwiek systematyzacji wokółgenderowego dyskursu. Wybór poszczególnych problemów, którym poświęcam więcej uwagi, zastępuje próbę systematycznej analizy zjawiska transformacji we wszystkich jej wymiarach.

Choć praca ma charakter socjologiczny, przywoływana przez mnie literatura przedmiotu należy też do innych dyscyplin – bo perspektywa *gender* jest interdyscyplinarna lub raczej ponaddyscyplinarna. Własne badania, których wyniki tu przedstawiam, to zarówno zaplanowane z myślą o tej pracy badania dynamiczne, które obrazują proces zmian, jak i badania przekrojowe, prezentujące wybrany problem w danym wybranym punkcie w czasie. Nie było możliwe podjęcie przebadania wszystkich problemów w sposób uwzględniający zmianę społeczną. Część z nich przeprowadziłam tylko dlatego, że w danym momencie miałam taką możliwość, choćby przez udział w większym projekcie badawczym. Spaja je tematyka kobieca, a problemy i zjawiska, które miałam okazję badać mają na tyle trwałe charakter, że nawet te wycinki społecznej rzeczywistości pobierane przeze mnie w kolejnych latach opowiadają o zjawiskach, które rok wcześniej lub dwa lata później przybierały podobny kształt. Kolejne lata zaawansowanego procesu transformacji reprezentują kolejne obrazy, które mam wrażenie układają się jak wachlarz w szerszą panoramę.

Choć nie reprezentują procesu zmiany, a stanowią tylko próby prezentacji rzeczywistości społecznej tu i teraz (a raczej tu i wtedy) przeprowadzone zostały właśnie w będącej przedmiotem analizy okresie i dotyczyły kobiet. Za ich przypomnieniem (część była wcześniej publikowana) przemawiają zarówno względy merytoryczne, jak i metodologiczne. Badania te dotyczyły w większości problematyki wcale albo rzadko wtedy przez badaczy podejmowanej, często miały charakter eksploracyjny i ich wyniki miały na celu wypełnianie białych plam w badaniach społecznych: tak było w przypadku badań nad pomijanymi przez większość badaczy mieszkankami wsi, przemocą domową i jej ekonomicznym wymiarem, feminizacją biedy, czy wreszcie podziemiem aborcyjnym. Badania te towarzyszyły różnym programom, nie zawsze wyłącznie badawczym, i ich kształt wynikał z różnych uwarunkowań, na które nie zawsze miałam wpływ. Dzięki temu jednak reprezentują duże zróżnicowanie zastosowanych metod. Do tej części pracy, która prezentuje badane zagadnienia jak gdyby „zatrzymane w kadrze” włączyłam też analizy różnych przejawów obecności kobiet w przestrzeni publicznej: od obejmującej niewielki zakres czasu analizy treści, poświęconej pewnym wybranym

sposobom prezentowania kobiet mediach, przez proksemiczna analizę obecności kobiet w fizycznej przestrzeni publicznej, po analizę różnych form aktywności publicznej kobiet: od graficiarskich ataków na przestrzeń miejską po politycznie legitymizowany Kongres Kobiet. By uchwycić jednak same zjawisko zmiany, przeprowadziłam też badania o charakterze dynamicznym.

Badania dynamiczne mające wskazać charakter i kierunek społecznej zmiany to szereg analiz treści materiałów pochodzących z lat transformacji. To analiza treści pierwszych stron gazet 1989–2009, kampanii wyborczych 2000–2011, prasowych ofert pracy 1995–2010 oraz reklam telewizyjnych 1997–2010. Wybór analizy treści pozwolił mi na cofnięcie się w czasie i prześledzenie przemian wybranych treści w okresie transformacji. To, że tylko jedna z analiz rozpoczyna się w symbolicznym roku 1989 to skutek nie mej badawczej opieszałości, lecz transformacji samych treści. Wybrana do analizy „Gazeta Wyborcza” była jednym z nielicznych mediów, które przetrwały, choć w zmienionej formie, ten okres. Reklama telewizyjna czy prasowe oferty pracy, które były przedmiotem analizy, pojawiały się dopiero wraz z postępem transformacji, stąd okres ich analizy nie sięga 1989 roku. O ile gazety z 1989 roku zachowały się w bibliotekach, nie dysponowałam archiwalnymi nagraniami telewizyjnymi z tego okresu, które mogłabym porównać z materiałami przeze mnie zarejestrowanymi. W 1989 roku byłam jeszcze studentką przygotowującą pracę magisterską, i nie tylko nie planowałam badań transformacji, ale nawet nie zdawałam sobie sprawy z tego, że uczestniczę wraz z resztą społeczeństwa w tym procesie. Objęcie całości okresu 1989–2009 badaniem zawartości przekazów telewizyjnych natrafiło też na inna barierę, technologiczną. W 1989 roku magnetowid z funkcją nagrywania znajdował się poza moim zasięgiem, podobnie jak dobrej jakości sygnał telewizyjny, a nawet sprawny telewizor – pomysł badania przekazów telewizyjnych nie miał po prostu szansy zaistnieć. Rejestrację programów telewizyjnych rozpoczęłam w 1996 roku, materiał z 1997 roku posłużył mi do kluczowego badania w ramach mojej pracy doktorskiej⁵, obronionej w 2000 roku. Porównanie tego materiału z później rejestrowanym natrafiło na barierę technologiczną: przejście z zapisu na nośniku VHS na cyfrowy. Dla potrzeb tej pracy wykorzystałam więc analizę materiału z 1997 roku przeprowadzoną wcześniej. Podobnie postąpić musiałam z zapisami kampanii wyborczych z początku lat dwutysięcznych, które na szczęście poddałam szczegółowej transkrypcji, do której mogłam się odwołać. Wybór materiałów do badań był trudny. Ogłoszenia o pracę, które badam nieprzerwanie od dziesięciolecia, tracą na moich oczach swą dotychczasową rangę, prasowe oferty pracy są zastępowane przez ogłoszenia w internecie, a kandydaci zamiast szukać ogłoszeń ogłaszają się sami – więc mimo drobiazgowej i czasochłonnej analizy ranga

⁵ Której tylko część empiryczna została opublikowana, por. I. Desperak, *Stereotypizacja ról kobiecych w perspektywie praktyk dyskryminacyjnych na rynku pracy*, „Folia Sociologica. Acta Universitatis Lodziensis, 1, 2000.

zebranego materiału w czasie badania się zmienia. Analiza treści należy niestety do najbardziej czasochłonnych technik badawczych, i trudno w niej o elastyczność. W czasach transformacji trudno jest cokolwiek planować – transformacji podlegał przecież sam świat badań, badania moje miały więc częściowo charakter retrospektywny.

Zbierając je tutaj, mam nadzieję, że czytelniczki i czytelników tej pracy nie tylko zapoznaję z mało znanymi dokonaniem badawczymi, ale zainspiruję do dalszych badań w tym kierunku, a zamieszczając dość wyczerpujące opisy przebiegu badań wytyczę metodologiczne tropy i przestrzegę przed niektórymi rafami, na jakie badacz może wpaść.

1.2. Metodologiczne dylematy badań nad płcią, stereotypami i dyskryminacją

Badania dotyczące płci społecznej nie należą do najłatwiejszych, i dopiero najnowsze dokonania badawcze wyznaczają ich standardy. Uwzględnienie czynnika płci, z drugiej strony, powinno być standardem wszystkich badań społecznych, niezależnie od problematyki. Powinno się uwzględniać płeć badaczy, nie tylko badanych, tam gdzie płeć gra rolę – i tak się najczęściej czyni. Innym postulatem jest posługiwanie się różnopłciowymi parami czy zespołami badaczy. Zresztą równe proporcje kobiet i mężczyzn we wszystkich zespołach badawczych są jak najbardziej pożądane we wszelkich fazach badań: na etapie konceptualizacji, realizacji i interpretacji uzyskanych wyników. Co ciekawe, w badaniach nad męskością sprawdzają się zarówno kobiety i mężczyźni, podobnie jak, zgodnie z obserwacjami Jeffa Hearn⁶, na zajęcia i studia poświęcone *men's studies* zapisują się jedni i drudzy, jednak z ilościową przewagą kobiet. Dzieje się tak – zapewne – dlatego, że w ogóle problematyka płci społecznej jest częściej obiektem zainteresowania kobiet niż mężczyzn, to kobiety są bowiem bardziej zainteresowane w kwestionowanie istniejącego patriarchalnego porządku płci. Wśród polskich badaczy nad męskością spotykamy zarówno mężczyzn, jak Zbyszko Melosik czy Krzysztof Arcimowicz, jak i kobiety, jak Agnieszka Golczyńska-Grondas czy Ilona Chmura-Rutkowska z Joanną Ostrouch.

Rozwój studiów nad płcią społeczną ma na celu coś więcej niż przywołanie kobiecej perspektywy charakterystycznej dla studiów nad kobietami. Niniejsza praca opisuje transformację z perspektywy kobiet, próbując opisać zjawisko społecznej zmiany z uwzględnieniem kobiecej perspektywy. Jednak moim zamierzeniem jest zakotwiczenie analizy w szerszej perspektywie *gender*, a skupienie się

⁶ Informacje uzyskane podczas nieformalnej rozmowy, która odbyła się kuliarach „*Gender and Citizenship in a Multicultural Context*”, Uniwersytet Łódzki, sierpień-wrzesień 2006.

na kobietach wynika z ich pomijania lub marginalizacji w analizach głównego nurtu, opisujących społeczeństwo polskie tak jakby składało się z osobników bez płci. Staram się, tam gdzie to jest możliwe, pokazać kobiety i mężczyzn poprzez różnicę w ich przedstawianiu – tak dzieje się w przypadku analiz treści, gdy badam ilościowe proporcje, a raczej dysproporcje, udziału przedstawicieli obu płci: w treści wiadomości na pierwszej stronie gazet, w treści prasowych ofert pracy czy telewizyjnych reklam lub kampanii wyborczych. Częściej jednak w analizach skupiam się na samych kobietach: dlatego, że one właśnie były w nich dotąd pomijane. Proces społecznego konstruowania ról płciowych opisuję głównie w odniesieniu do kobiet, choć w porównaniu z mężczyznami.

1.3. Badacz a stereotypy płci

Badania dotyczące stereotypów, a zwłaszcza stereotypów płci, wymagają od badacza ogromnej samoświadomości – stereotypy bowiem są z jednej strony mechanizmami myślenia potocznego, które dzielają sami badacze, nie zawsze zdając sobie z tego sprawę. Z drugiej strony stereotypy jako takie trudno uchwycić bezpośrednio w badaniu, częściej obcujemy z ich przejawami czy rezultatami.

Co badamy? Mitologie dotyczące płci, ideologię płci, wizerunek kobiet i mężczyzn a może raczej społeczne reprezentacje męskości i kobiecości? Na takie pytania powinni sobie odpowiedzieć badacze zanim przystąpią do badania, najpóźniej – przed analizą jego wyników. Postulat ten jest jednak trudny do spełnienia, bowiem zjawiska te: mity, ideologie i stereotypy są ze sobą spokrewnione i trudne do oddzielenia w swych przejawach. Mity i mitologie leżą raczej u podstaw badanych przeze mnie zjawisk – lecz się jednocześnie w nich przejawiają. Stereotypy wydają się być obecne na każdym kroku, jednak dokładniejsze przyjrzenie się procesowi badawczemu każe zauważyć, że badanie częściej dotyczy wizerunku kobiet i mężczyzn, np. w mediach, lub analizie poddajemy jedynie reprezentacje społeczne⁷ męskości i kobiecości, a stereotypy raczej stanowią wierzchołek góry lodowej, która badaczowi jest dostępną, i nie stanowią bezpośredniego obiektu badania. W prezentowanych tu badaniach starałam się stosować konsekwentnie perspektywę reprezentacji społecznych, którą uważam za najbardziej obiecujące podejście do tej trudnej problematyki. Opisał ją i zaprezentował w praktyce na polskim gruncie Cezary Trutkowski w odniesieniu do pola badawczego polityki, jednak polecić można ją badaczom nie tylko tego tematu. Badacz ten wyszedł od definicji Moskoviciego: „społeczne reprezentacje są definiowane przez «opracowanie» obiektu społecznego przez społeczność, tak aby służył zachowa-

⁷ Por. C. Trutkowski, *Społeczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.

niu i komunikacji”⁸ i zaproponował, by traktować je jako „podzielaną społecznie wiedzę, uwspólnione przedstawienia, wszechświat zgodnego myślenia, który powstaje w wyniku komunikacyjnej koegzystencji jednostek w ramach określonych społeczności”.⁹ O związku stereotypów z reprezentacjami społecznymi piszą też Charles Stangor i Mark Schaller¹⁰.

Dylematy badaczki – jedna z nas czy intruz?

Kobieta, próbująca badać zjawiska dotyczące płci, natrafia na kilka pułapek. Z jednej strony, jako kobieta, zmierzyć się musi z domyślną hipotezą kobiecego losu, wynikającą z przyjęcia założenia o istnieniu jakiejś jednej zbiorowości kobiet. Napotka może życzliwe przyjęcie ze strony potencjalnych badanych, jako „jedna z nas”, ale może mieć trudności z dowiedzeniem się czegoś dla niej nowego. Rozmówczynie nie będą przy niej ani dla niej nazywać zjawisk po imieniu, bowiem – jako jedna z nich – zna je na tyle dobrze, że nie ma potrzeby ich nazywać. „No wie pani” – odpowiadają badane przy takim podejściu. Gdy z kolei badaczka przedstawi się jako obca – jako obcej niewiele się jej ujawnia. Na dylematy te natknęłam się już podczas moich poprzednich badań, które dotyczyły – a raczej dotyczyły miały – związku między stereotypami płci a karierami zawodowymi kobiet. Nie uzyskane wypowiedzi, ale niepowodzenia badawcze pozwoliły mi dojrzeć rolę stereotypów płci.

Zaplanowałam przeprowadzenie serii pogłębionych wywiadów swobodnych z dwiema grupami kobiet, które wstępnie nazwałam „kobietami sukcesu” i „kobietami które sukcesu nie odniosły”, ewentualnie dokooptować do nich grupę kobiet zajmujących pośrednią pozycję. „Kobiety sukcesu” były to prezeski, dyrektorki i profesorki, które były bohaterkami medialnych doniesień, relacji z otwarcia jakiejś instytucji, lub wywiadów prasowych. Ich przeciwieństwem miały być kobiety długotrwale bezrobotne, bez prawa do zasiłku, objęte pomocą lokalnego ośrodka pomocy społecznej obejmującego bezrobotnych niematerialnymi świadczeniami, jak poradnictwo i pomoc w powrocie na rynek pracy. Zakładałam, że choć jedna i druga grupa natknęła się w swym życiu zawodowym na negatywne dla kobiecych karier stereotypy płci, to „kobiety sukcesu” ominęły jakoś tę barierę, i opowiedzą w wywiadach, jak to zrobiły, a druga grupa być może opowie o swej bezsilności wobec stereotypów. Niestety, liczne bariery

⁸ S. Moscovici, *Attitudes and Opinions*, „Annual Review of Psychology” 1963, nr 4, [za:] C. Trutkowski, *Spoleczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 75.

⁹ C. Trutkowski, *Spoleczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 75.

¹⁰ Ch. Stangor, M. Schaller, C. N. Macrae, M. Hewstone (red.), *Stereotypy jako reprezentacje indywidualne i zbiorowe*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.

administracyjne uniemożliwiły mi dostęp do kobiet, które nie odniosły sukcesu, postanowiłam więc zacząć umawianie wywiadów od dawno już przygotowanej listy „kobiet sukcesu”. I tu nastąpiło następne niepowodzenie, które okazało się najbardziej pouczającym w całym badaniu. Choć dysponowałam wystarczającymi danymi i kontaktami do wybranych kobiet, żadna z nich nie chciała się zgodzić na udzielenie wywiadu. Powodem, dla którego odmawiały, nie był bynajmniej brak czasu. Reagowały w ten sposób na przygotowaną i zastosowaną przeze mnie formułę podczas telefonicznego przedstawianiu celu badania i próbę umówienia się na wywiad. Mówiłam bowiem, że wywiad ma dotyczyć ich kariery zawodowej. Udało mi się to, gdy zrezygnowałam z używania słowa „kariera”, przynajmniej w fazie umawiania się na wywiad. Zrozumiałam bowiem, że to właśnie to słowo odstręczało potencjalne rozmówczynie. Umawiając się i rozpoczynając wywiad mówiłam wyłącznie o „pracy” zawodowej, nie o karierze. Na ten trop naprowadziła mnie jedna z potencjalnych rozmówczyń, w stu procentach spełniająca wstępne warunki czyniące z niej „kobietę sukcesu”, która podczas rozmowy wstępnej mającej doprowadzić do wywiadu, oświadczyła „pani, jaka kariera, pani pogada z moim mężem”.

Wstępne założenie o odstręczającym działaniu słowa „kariera” zostało potwierdzone w toku badania. Kobiety, które udało mi się namówić na przeprowadzenie wywiadu, uciekały od nacechowanych sukcesem etykietek. Choć były prezeskami, przedsiębiorczyniami i dyrektorkami, mówiły dokładnie tak samo jak moje bezrobotne rozmówczynie, lub „zwykłe kobiety”, nauczycielki, sekretarki, sprzedawczynie i agentki ubezpieczeniowe. Cechą wspólną tych rozmów była autodeprecjacja własnych osiągnięć na polu zawodowym i przyporządkowanie narracji o własnej drodze zawodowej historii prywatnej: zawarcia małżeństwa czy urodzenia dzieci. Jedna z rozmówczyń, czterdziestodwuletnia ekonomistka, która po osiągnięciu licznych sukcesów zawodowych, powróciła na uniwersytet, by zrobić doktorat, przedstawiła mi się na początku wywiadu: „jestem starą babą”. Inna, samodzielna przedsiębiorczyni, prowadząca działalność gospodarczą polegającą na produkcji i dystrybucji artykułów dekoracji wnętrz, matka ośmiomiesięcznego wtedy dziecka, przedstawiła mi się jako „kura domowa”, mimo że sama, z niewielką pomocą męża, utrzymywała wtedy rodzinę, często z dzieckiem na kolanach, nie mając od męża żadnej pomocy w opiece nad niemowlęciem¹¹.

Jako że jestem kobietą i moje rozmówczynie były kobietami, które rekrutowałam spośród grona „znajomych znajomych” z pomocą metody śnieżnej kuli, sądziłam że jeśli uda mi się już umówić na wywiad, nie tylko się on od będzie, ale uda mi się zrealizować jego założenia. Postanowiłam też zastosować strategię podobieństwa, przedstawiając się jako kobieta, jedna z nas, przyjaciółka naszej

¹¹ Wyniki badania opublikowane zostały w: I. Desperak, *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, „Folia Sociologica” 29.

wspólnej znajomej, która zna się na sprawach, o których miałyśmy rozmawiać. Rzeczywiście, po przełamaniu pierwszych lodów, kobiety chętnie rozmawiały, i przy pożegnaniu wyciągały notes z telefonami, by pomóc mi znaleźć kolejne rozmówczynie. Jednak wspólnota płci paradoksalnie nie ułatwiła mi pracy. Jako że o babskich sprawach badane rozmawiały z kobietą która starała się im przedstawić jako „jedna z nich” albo wręcz „jedna z nas”, w wywiadzie, poddanym zgodnie ze sztuką badań społecznych, transkrypcji, znajdowało się wiele odniesień do owej wspólnoty. „Pani wie jak to jest” mówiły badane – albo nic nie mówiły, tylko patrzyły mi w oczy i wykonywały znaczący gest. Choć udało mi się nawiązać mniej więcej do większości dyspozycji do wywiadów, ich transkrypcje nie zawierały żadnych definitywnych stwierdzeń, żadnych gotowych odpowiedzi, nic, co mogłabym wykorzystać do weryfikacji postawionych na wstępie hipotez. Siostrzeńska niemal wspólnota, którą udało mi się zbudować dla potrzeb badania, po pierwsze była wspólnotą sztuczną, zainscenizowaną na potrzeby badania. Po drugie pozwalała na osiągnięcie komunikacji typowej dla „babskich kominików”, ale mało efektywnej w pracy badawczej mającej na celu zbadanie wpływu stereotypów na życie kobiet oraz ich doświadczenia na rynku pracy. Zwłaszcza że stereotypy są ulotne, niewidoczne na pierwszy rzut oka, a by uczynić je przedmiotem rozmowy należałoby je wskazać, nazwać i zdekonstruować. Nasze rozmowy miały wiele odniesień i nawiązań do stereotypów, jednak dotarcie do nich było dość wyczerpujące, i wymagało analizy innych składników interakcji niż to, co badane wprost i nie wprost komunikowały.

Najbardziej pouczającym był dla mnie wywiad, trwający około 90 minut, który od początku do końca okazał się skłamany. Najpierw dotarłam na miejsce, co było trudne i czasochłonne, potem zostałam poczęstowana herbatą i odbyłam obowiązkową rundę pytań i odpowiedzi dotyczących wspólnych znajomych, połączenia autobusowego i pogody. Następnie rozpoczęłam właściwy wywiad, i dopiero gdy wychodziłam i stałam w podwójnych drzwiach oddzielających korytarz prowadzący do mieszkania od podwórka moja rozmówczynie mimochodem udzieliła mi informacji, która niweczyła całą tę działalność. Podczas wywiadu opowiadała o swojej pracy – imponującej, 2 etaty plus praca weekendowa czy po południu – w kontekście potrzeb dzieci, opieki nad nimi współdzielonej z mężem, pracującym na trzech etatach. Opowieść ta zyskała zupełnie inny wymiar, gdy żegnając się ze mną, we drzwiach, moja rozmówczynie powiedziała mi, że jej mąż nie pracuje. To wyznanie nie zmieniło statusu faktów, które padły podczas rozmowy, która była nagrywana, ale całkowicie zmieniła ich wymowę. Moja rozmówczynie, deklarująca się jako mężatka, żona pracującego męża, pracowała na tych dwóch i pół etatach by utrzymać siebie, dwójkę dzieci, niepracującego męża i być może teściową, którą spotkałam w mieszkaniu. Jednak w wywiadzie nie padło ani słowo na ten temat, kariera badanej wpisywała się w stereotypowy schemat niemal żony przy mężu lub zarabiającej „na waciki” – schemat ten był obecny w wypowiedziach wszystkich mężatek. Z całego wywiadu najsilniej utkwiał mi

w pamięci narracyjny, interakcyjny i psychologiczny wysiłek rozmówczynie, by zaprezentować odpowiedni obraz swej pracy i swej rodziny, z tradycyjnymi rolami żony i męża. Doświadczenie to kazało mi w dalszych badaniach opartych na komunikacji z badanymi zwracać baczną uwagę nie tylko na to, co się mówi ale i przeciwnie, i korzystać z całego interpretacyjnego potencjału podejścia jakościowego. W badaniach kobiet wiejskich udało mi się dzięki temu zwrócić uwagę na rolę milczenia kobiet – gdy jedne mówiły o swych mężach, jako wspierających ich działalność, inne milczały. Inaczej niż w miejskim gronie nie było miejsca na krytykę mężów, wspomnienie ich wad albo niedociągnięć – milczenie mówiło więcej. Doświadczenia te przekonały mnie o pewnej bezradności badacza, który w kilkudziesięciominutowym kontakcie, jak w przypadku wywiadu swobodnego, nie zawsze jest w stanie mimo najlepszego przygotowania przebić się przez kokon stereotypu, i skłoniło mnie do oparcia się także na innych metodach badawczych.

2. Zmiana społeczna: transformacja a demokratyzacja

Teorie zmiany społecznej stanowią istotną część refleksji socjologicznej. Jednym z ich praktycznych zastosowań są analizy zmian społecznych które się stają. Najnowsze zmiany próbują opisać między innymi teorie transformacji. Transformacja w Polsce i innych krajach byłego bloku wschodniego opisywana jest zazwyczaj jako transformacja polityczno-gospodarcza. W warstwie politycznej oznacza to zastąpienie systemu monopartyjnego wielopartyjnym, czyli politycznej pluralizacji, zniesienie cenzury i zastąpienie jej wolnością słowa, w innych krajach to czasem re-definicje państwowej tożsamości. Dopełnieniem demokratycznych procedur jest zapewnienie praw politycznych także politycznym mniejszościom. Transformacja gospodarcza to zastąpienie socjalistycznej gospodarki planowo-nakazowej, która przybierała często formę gospodarki niedoboru, systemem opartym na regułach wolnego rynku, w myśl – fałszywej, ale popularnej do niedawna tezy, że wolny rynek jest koniecznym dla zaistnienia demokracji. Gospodarkę socjalistyczną zastąpił więc wolny rynek, a w sferze politycznej mamy do czynienia z demokratyzacją – który to termin bywa utożsamiany z transformacją.

Demokratyzacja to proces kluczowy dla współczesnych nauk o polityce. Mimo to definicje demokracji nie są oczywiste, przybierają różne postaci i kładą akcent na różne jej aspekty.

Współczesne teorie demokracji Charles Tilly, jej teoretyk, klasyfikuje jako:

- konstytucyjne,
- rzeczowe,
- proceduralne
- i procesualne.

Podjęcie *konstytucyjne* skupia się na prawach ustanowionych w danym systemie odnośnie do działalności politycznej. Podjęcie *rzeczowe* skupia się na warunkach życia i polityki, jakie umacnia dany system: czy ten a ten system umacnia dobrobyt ludzi, wolność jednostki, bezpieczeństwo, sprawiedliwość, równość społeczną, namysł publiczny i pokojowe rozwiązywanie konfliktów. Zwolennicy definicji *proceduralnych* w celu rozstrzygnięcia, czy dany system spełnia warunki

demokracji, wyodrębniają pewien wąski zespół praktyk rządowych, zwłaszcza procedur wyborczych¹.

Demokracja w ujęciu proceduralnym to szereg procedur których funkcjonowanie jest niezbędne. Według Roberta A. Dahla, proceduralne minimum, które musi spełniać system, aby być uznanym za demokratyczny:

1. Kontrolę nad politycznymi decyzjami rządu konstytucja gwarantuje politykom pochodzącym z wyboru.

2. Urzędy obieralne obsadzone są ramach regularnych i uczciwych wyborów, w których niedopuszczalny jest przymus. Wybory muszą być równe i jawne.

3. Wszyscy dorośli obywatele mogą brać udział w wyborach.

4. Praktycznie wszyscy dorośli obywatele mogą kandydować na urzędy.

5. Obywatele mają prawo wypowiadać się w szeroko rozwijanych kwestiach politycznych bez groźby poniesienia za to kary.

6. Obywatele mają prawo szukania alternatywnych źródeł informacji, które faktycznie istnieją i są chronione przez prawo.

7. Obywatele mają prawo do tworzenia niezależnych od rządu organizacji i stowarzyszeń, w tym partii politycznych i grup interesu.²

Z kolei proceduralne minimum stosowane przez Freedom House, zawiera:

1. Konkurencyjny, wielopartyjny system polityczny,

2. Powszechne bierne prawo wyborcze wszystkich obywateli,

3. Konkurencyjne wybory przeprowadzane regularnie w warunkach tajności głosowanie, bezpieczeństwa głosów i bez większych fałszerstw wyborczych, które sprawiają że wynik nie odzwierciedla woli publicznej,

4. Znaczący publiczny dostęp głównych partii politycznych do wyborów za pośrednictwem mediów i zasadniczo otwartej kampanii politycznej³.

Podejścia *procesualne* do demokracji wyodrębniają minimalny zespół procesów, które muszą się nieprzerwanie toczyć, aby dana sytuacja spełniała warunki sytuacji demokratycznej. Tu z kolei Robert A. Dahl wylicza następujące warunki:

1. **Efektywne uczestnictwo.** Nim stowarzyszenie przyjmie określoną politykę, każdy członek musi mieć równą i realną możliwość powiadomienia pozostałych o swoim zdaniu na temat tego, jaka to powinna być polityka.

2. **Równość głosowania.** W chwili, gdy ostatecznie zapaść ma decyzja o tej polityce, każdy członek musi mieć równą i realną możliwość głosowania, a jego głos musi być liczony tak samo, jak głos każdego z pozostałych.

3. **Poinformowane rozumienie.** W rozsądnych granicach czasowych każdy członek musi mieć równe i realne możliwości poznania istotnych polityk alternatywnych i ich prawdopodobnych skutków.

¹ Ch. Tilly, *Demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 18–19.

² R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 324.

³ Ch. Tilly, op. cit., s. 20.

4. **Nadzór nad porządkiem obrad.** Członkowie muszą mieć wyłączną możliwość decydowania o tym, jak ustala się porządek obrad oraz jakie sprawy się do niego zalicza. Tym samym proces demokratyczny wymagany przez trzy poprzednie kryteria nigdy nie jest zamknięty. Członkowie zawsze mogą zmienić każdą z polityk stowarzyszenia, jeżeli tak postanowią.

5. **Włączenie dorosłych.** Pełne prawa obywatelskie wynikające z poprzednich czterech kryteriów powinien posiadać ogół – lub przynajmniej większość – stałych mieszkańców.⁴

Transformację w wymiarze społecznym socjologowie opisują z nieco innej perspektywy. Pochodząca z pierwszych jej lat diagnoza autorstwa Marka Ziółkowskiego do dziś zostaje jedną z najbardziej trafnych. Jej autor wylicza dziesięć płaszczyzn czy zjawisk najlepiej charakteryzujących zjawisko społeczno-polityczno-gospodarczej zmiany. Opisuje on zjawiska:

1. Zróżnicowania typów własności i etyk wytwarzania i podziału,
2. Przewartościowania zasobów (szeroko rozumianych), i konwersji jednych typów kapitału w inne,
3. Zróżnicowania charakteru pracy w zależności od różnych form własności,
4. Przemian stopnia egalitaryzmu, zróżnicowania mechanizmów uzyskiwania dochodów i ich oceny, a także „pragmatyzacji świadomości”,
5. Wzrostu strukturotwórczej roli konsumpcji,
6. Niejednoznaczności przemian dotyczących porządku społeczno – kulturowego, i wzrostu rygoryzmu prawno-obyczajowego a nie liberalizmu,
7. Przenikania się interesów i wartości z różnych faz funkcjonowania polskiego systemu politycznego,
8. Przemian międzynarodowego usytuowania polskiego społeczeństwa,
9. Zmiany pozycji państwa narodowego,
10. Zmiany mechanizmów i podmiotów wywierania wpływu, sprawowania władzy i kontroli nad jednostkami.⁵

W tej opublikowanej w 1997 roku diagnozie zwraca uwagę fragment dotyczący przemian obyczajowości. Autor zauważył jeden z pierwszych paradoksów procesu transformacji utożsamianym z demokratyzacją.

Demokratyzacja, o którą walczyła opozycja i masowy ruch społeczno-polityczny Solidarność, i w którą wierzyły miliony popierających je Polaków, miała przeprowadzić Polskę od „demokracji socjalistycznej” do demokracji liberalnej. Jednak już na początku ziszczania się tego marzenia, analogicznego do marzenia o pełnych sklepowych półkach, okazało się, że liberalizacji w sferze politycznej i gospodarczej nie towarzyszy uwolnienie w sferze obyczajowej. W tym samym czasie socjologowie badacze polityki odnotowują wzrost konserwatywnych postaw wśród młodego pokolenia Polaków. W tym samym czasie do grona aktorów politycznych dołącza już oficjalnie wspierający opozycję Kościół katolicki,

⁴ R. A. Dahl, *On Democracy*, Yale University Press, New Haven, 1998, s. 37–38.

⁵ M. Ziółkowski, *O różnorodności i teraźniejszości*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 4.

do szkół wprowadza się lekcje religii, a do prawodawstwa – zakaz aborcji. Należy się zastanowić, w jakim stopniu polska praktyka polityczna spełnia teoretyczne kryteria procesu demokratyzacji.

Transformacja opisywana bywa także w perspektywie demokratyzacji. Teorie demokracji operują bowiem wizją demokracji jako procesu, stawania się demokracją. Samuel Huntington zaproponował teorię trzech fal demokratyzacji – i transformacja w krajach Europy Środkowej i Wschodniej się do niej wpisuje⁶. Obok procesu demokratyzacji Charles Tilly proponuje śledzenie procesu przeciwnego: de-demokratyzacji, i wskazuje na jego przykłady w Rosji. Analiza procesu demokratyzacji powinna uwzględniać takie właśnie, procesualne ujęcie.

⁶ S. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

3. Płeć w demokracji

Stosowana w praktyce pragmatyczna klasyfikacja systemów politycznych na demokratyczne i inne, stosowana przez Freedom House, uwzględnia kryteria w zakresie praw politycznych (8 do 10 kryteriów) i wolności obywatelskich (12 kryteriów). Kryterium 11. wolności obywatelskich odnosi się także do płci, i brzmi następująco:

11. Czy istnieją osobiste wolności społeczne, w tym równość płci, wybór partnerów do małżeństwa i wybór wielkości rodziny¹.

Pojawienie się kwestii płci w katalogu kryteriów służących do oceniania zaawansowania procesu demokratyzacji jest efektem pewnej historycznej logiki procesu demokratyzacyjnego, w którym prawa obywatelskie, przysługujące początkowo mniej licznym członkom elit, stopniowo rozszerzane są na kolejne grupy. Charles Tilly zwraca uwagę, że jednym kluczowych procesów było początkowo rozszerzenie praw obywatelskich na wszystkich mężczyzn. Potem dopiero nastąpiło kolejne poszerzenie listy objętych prawami obywatelskimi o przedstawicieli kolejnych mniejszości, w tym kobiety – co nastąpiło dopiero w XX wieku, głównie w jego pierwszej połowie².

Kryterium płci pojawia się nie bez powodu. Równość płci to kwestia, z którą mierzą się pisarze polityczni od Platona, a którą współczesnym przypominał klasyk demokracji liberalnej, John Stuart Mill, w *Poddaństwie kobiet* opowiadając się za prawem wyborczym dla kobiet i przeciwko wykluczeniu kobiet ze sfery obywatelstwa³. Kwestię równości politycznej płci poruszał też ruch kobiecy: sufrażystki pierwszej fali feminizmu walczyły o prawo wyborcze, feminizm drugiej fali domagał się zniesienia podziału na prywatne i publiczne, a także doprowadził do wprowadzenia praw reprodukcyjnych do katalogu praw człowieka.

¹ Ch. Tilly, *Demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 13.

² Ibidem, s. 83.

³ J. S. Mill, *Poddaństwo kobiet* [w:] *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.

Polska myśl społeczna również ma na swym koncie pokaźny dorobek w tym zakresie. Być może pierwsza pisana deklaracja domagająca się wolności kobiet to *Artykuły panięskie na Sejm Walny 1637*, którego autorki domagały się ograniczenia władzy ojcowskiej oraz opiekunów prawnych, ograniczenia zbyt szerokiej władzy męża oraz prawa do kształcenia i możliwości brania udziału w życiu politycznym⁴. Polski wkład do europejskiej myśli demokratycznej jest dziś niesłusznie zapomniany, jednak równość płci jako jeden z warunków koniecznych demokracji pojawia się we *Wzorze demokracji* Marii Ossowskiej, tekście napisanym w 1944 roku i po wojnie odtworzonym i opublikowanym, stanowiącym i dziś ważny głos w teoretyzowaniu demokracji. Autorka pisze w nim, że:

Demokracja [...] będzie wykluczała istnienie jakichkolwiek obywateli pierwszej i drugiej klasy, czy to będą bogaci w stosunku do biednych, czy jakaś większość w stosunku do mniejszości narodowej, czy ludzie jakiegoś wyznania w stosunku do ludzi innych wyznań, czy mężczyźni w stosunku do kobiet, itd.⁵

Definicja demokracji Marii Ossowskiej to ówczesna idealna wizja przyszłości, kreślona w okupowanej Warszawie, dziś definicje służą klasyfikowaniu systemów istniejących – jak w przytoczonej klasyfikacji Freedom House. Podobnie jak współczesne definicje, postulowany jedynie przez Ossowską system stawia kwestię płci obok innych ważnych dla systemu demokratycznego kwestii, jako szerszy katalog potencjalnych czynników dyskryminacji, na którą w demokracji nie ma miejsca.

Współczesne praktyki demokratyczne zasadę równości płci i przeciwdziałanie dyskryminacji traktują jako element niezbędny. Polityka *gender mainstreaming* została przyjęta w tym celu w krajach Unii Europejskiej⁶. Jednocześnie dyskryminacja ze względu na płeć traktowana jest jako wskaźnik deficytów demokracji lub jej braku – czy chodzi o współczesny Afganistan, czy Rumunię reżimu Ceaușescu. Polityki równościowe dotyczą wszystkich aspektów życia społecznego, zwłaszcza dostępu do sfery publicznej i władzy oraz rynku pracy. Współcześnie podziały polityczne przebiegają coraz częściej w obszarze do niedawna zarezerwowanym dla sfery prywatnej, a najważniejsze spory dotyczą kwestii obyczajowości czy bioetyki: związków partnerskich, technologii związanych z rozrodem. O ile w zaawansowanych demokracjach debaty te dotyczą prawnego statusu par czy zarodków, w Polsce obserwujemy brak sporu i polityczną zgodę zarówno w odmawianiu obywatelom praw reprodukcyjnych, jak i prawa do za-

⁴ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1963, s. 49.

⁵ M. Ossowska, *Wzór demokracji*, Wydawnictwo Daimonion, Lublin 1992.

⁶ Por. Ł. Wawrowski, *Polityka równych szans. Instytucjonalne mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych na przykładzie państw Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

wierania związków partnerskich. Jako że ograniczanie praw reprodukcyjnych jest wskaźnikiem braku demokracji jest – czy w formie zakazu aborcji w Rumunii, czy polityki jednego dziecka w Chinach, tej kwestii nie może zabraknąć w analizie polskiego procesu transformacji. Zakaz aborcji, jak wiadomo, charakteryzował wszystkie europejskie systemy totalitarne, podobnie jak kult macierzyństwa. Polska jest drugim, po ZSRR pod rządami Stalina, krajem, w którym po okresie legalności przerywania ciąży praktyki tej zakazano – i kwestia ta nie może zostać pominięta. Re-introdukcja figury Matki Polki i powrót do ideologii macierzyństwa wyznacza kierunek zmiany społecznej nie tylko w Polsce, ale wszystkich krajach byłego bloku wschodniego – co znacznie odbiega od procesów demokratyzacji obserwowanych wcześniej w innych częściach Europy i świata – temu procesowi warto się dokładniej przyjrzeć. Współczesna myśl społeczna coraz częściej definiuje zmianą społeczną jako rozszerzanie się fali równości kobiet i mężczyzn – jednak koncepcje te, stworzone z perspektywy społeczeństw, gdzie proces konsolidacji demokracji jest zaawansowany, nie są adekwatne do opisu zmiany społecznej w Polsce. Czy nierówności płci obserwowane w naszym społeczeństwie są wyłącznie rezultatem kilkudziesięcioletniego opóźnienia procesu demokratyzacji w stosunku do krajów Europy Zachodniej, czy też brak komponentu równości płci w polskiej polityce wynika z zupełnie innego, niż demokratyzacja, kierunku społeczno-politycznej zmiany której doświadczamy?

Upolitycznienie płci i seksualności

W dwudziestym wieku zaobserwowano rosnącą rolę zagadnień płci i seksualności w polityce. Zjawisko to wiąże się między innymi z wpływem ruchów społecznych, a także ze zmianami społecznymi i procesem modernizacji społeczeństw. Ruch feministyczny wprowadza do politycznej agendy kwestię płci, ale także doprowadza do liberalizacji prawa do aborcji w zachodniej Europie i północnej Ameryce, rewolucja seksualna, wraz z dostępem do antykoncepcji, znosi tabu ze sfery seksualności, a ruch na rzecz praw osób homoseksualnych znosi przymus heteronormatywności. Zmiana społeczna jest następstwem rozwoju technologii, ale i go napędza: tak było zarówno z rozwojem antykoncepcji, jak i technik wspomaganie rozrodu. Zmiana ta wywołuje ferment intelektualny – z jednej strony ze strony zwolenników postępu, z drugiej obrońców tradycji. Nowe technologie medyczne wywołują potrzebę debaty, czy chodzi o zagrożone ciężce, czy eutanazję. Zderzenie tych postaw prowadzi do wytworzenia się nowych podziałów na scenie politycznej, gdzie stosunek do aborcji czy eutanazji staje się punktem wyjścia, a tradycyjny podział na lewicę i prawicę zastępowany jest przez rozrzut stanowisk bioetycznych – bo rozwiązania tych dylematów stają się tematem politycznej debaty i przedmiotem polityk. Dziś orientację polityczną wyznacza coraz częściej stosunek do małżeństw homoseksualnych, a nie polityka fiskalna czy międzynarodowa. W bardzo skrajnej formie zjawiska tego doświad-

czyliśmy w Polsce, gdzie po pierwotnym podziale społeczeństwa na „post-komunę” i „post-Solidarność” zaobserwować można było kolejne podziały, ale już dotyczące sfery obyczajowej. Społeczeństwo podzielone w 1989 roku na zwolenników starego i nowego porządku powtórnie podzieliło się na zwolenników i przeciwników prawa do aborcji. Następnie Polacy podzielili się na zwolenników i przeciwników integracji europejskiej, za i przeciw „cywilizacji śmierci” wedle jej krytyków, następnie na tych za i przeciw zapłodnieniu *in vitro* czy ostatnio związków partnerskich. Podział ten opisywany bywa najczęściej jako spór między obyczajowym konserwatyzmem a liberalizmem, jednak należy na niego spojrzeć jako na nowo wyłaniającą się hierarchię politycznych wartości i nowych podziałów, wyznaczanych przez wartości niegdyś w polityce nieobecne, bo przyporządkowane do sfery prywatnej.